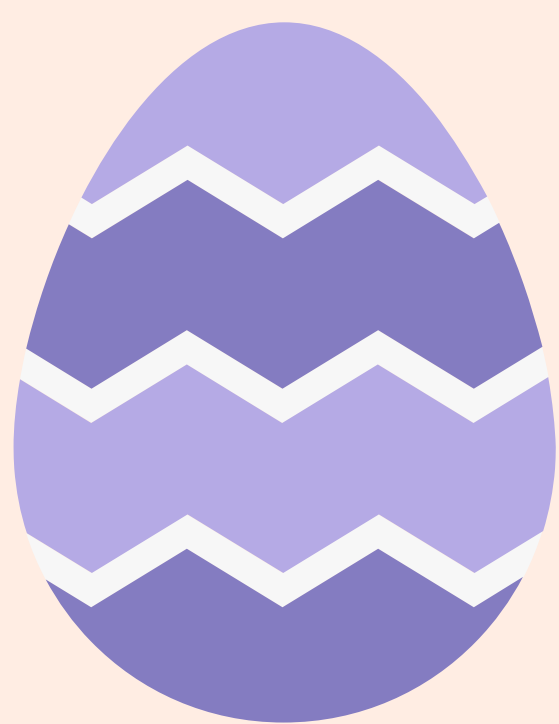


Kurier szkolny



**wydanie
Wielkanocne**



nr 4

Opowieści Natalii

Dzień był bardzo słoneczny i nie zapowiadało się na deszcz. Na niebieskim niebie nie było żadnej chmury, choćby najmniejszej, więc promienie słońca bez problemu wpadały przez okno małego, białego domku na klifie.

Pogoda była wręcz idealna na podróż.

- Musicie się kierować na wschód. Przy takiej pogodzie poradzicie sobie bez kompasu, a to dobrze, co go nie mamy. Bardzo chciałabym z wami pójść, ale mój wiek i stan na to nie pozwalają. Ta podróż będzie bardzo niebezpieczna, ale wierzę, że nie natkniecie się na driady. Proszę, macie tu prowiant i wodę na pięć dni podróży oraz po kocu. Wróćcie jak najprędzej. Będę na was czekać. Dobrze, idźcie już. Powodzenia!

- Dziękujemy Pani – powiedziała dziewczyna.

- Niedługo wrócimy babciu. Raczej...

- Nie myśl tak Dainty! Takie myśli przynoszą pecha. Jeszcze raz powodzenia – powiedziała staruszka.

- Dziękujemy! Do widzenia! – powiedziały dzieci.

Ruszyli na wschód tak, jak radziła babcia. Nikt nie znał dokładnego miejsca, w którym rósł Vincent, więc kierowali się po prostu do lasu. Po 30 minutach marszu dotarli na skraj puszczy, która wydawała się piękna. Ptaki śpiewały, słońce prześwitywało pomiędzy gałęziami drzew i wiał przyjemny wiaterek. Ktokolwiek zobaczyłby las tego dnia, nie mógłby sobie wyobrazić, że jest tam jakiejkolwiek zagrożenie. Przystanęli na chwilę, bo wiedzieli, jak ogromne ryzyko podejmują. Wymienili porozumiewawcze spojrzenia i ruszyli w głąb puszczy. Szli cały dzień, z przerwami na odpoczynek i posiłek. Zapuszczali się coraz głębiej między drzewa. Nie rozmawiali, zachowywali ciszę, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Słońce zaczęło zachodzić, więc rozglądali się za jakimś miejscem odpowiednim na nocleg. Z początku nie mogli zasnąć, ale w końcu zmorzył ich sen.

Minęły kolejne trzy dni, pogoda im sprzyjała, a puszcza wydawała się spokojna, aż do ranka piątego dnia. Jak zwykle wstali, zjedli śniadanie, napili się i schowali koce do plecaków. Ich uwagę zwrócił niespodziewany szelest.

- Co to było? – zapytał się Dainty.

- Cicho! – upomniała go szeptem Noelia, sięgając po szablę.

Szelest odezwał się ponownie, lecz tym razem z drugiej strony. Po chwili już ze wszystkich stron dochodziły rozmaite odgłosy. Zza drzew i krzewów, a nawet spośród kęp traw, zaczęły wychodzić driady. Większość miała napięte łuki.

- Nie macie szans ludzie. Poddajcie się, a nie zginiecie od razu – odezwała się jedna z tych względnie nieuzbrojonych.

Noelia zrezygnowała z oporu i opuściła broń.

- Bardzo mądry wybór. A teraz za mną! Nie uciekniecie, jeśli o tym myślicie. Powtórzę: nie macie szans – odezwała się ta sama driada bez łuku.

Wszystkie driady oczywiście były kobietami. Miały zieloną skórę, a włosy najczęściej w kolorach brązu lub zieleni, bardzo rzadko jasne. Wszystkie były, co najwyżej, szczupłe i były świetnymi łuczniczkami – zawsze trafiały do celu. Ich ubrania były skromne, w barwach otoczenia. Nie nosiły butów. Szły szybko. Było widać, że są bardzo wysportowane oraz, że znają cały ten las.

Na miejsce dotarli popołudniem. Wokoło rosły ogromnych rozmiarów drzewa, na których zrobiono okrągłe domki z gałęzi. Pomiędzy domkami były zawieszane pomosty. Większość kierowała się do największego domku. Niezłe się natrudzili zanim w ogóle dostali się na poziom największego domu, ale w końcu tam dotarli. Driady zatrzymały się przed wejściem, z którego po chwili wyszła driada, która zdecydowanie musiała być królową. Miała na sobie sukienkę, a gdy się pojawiła wszystkie zebrane driady ukłoniły się jej.

- Wejdźcie do środka. Zapraszam – powiedziała królowa driad głosem chłodnym

i opanowanym zwracając się do Noelii i Daintego. – Zostawcie nas samych. Nic mi nie grozi ze strony tych młodych ludzi.

Dzieci posłusznie weszły za nią do domku. W środku było przytulnie. Nie było tu żadnych mebli oprócz stolika na samym środku.

- Siadajcie – powiedziała królowa.

- Powiedzcie mi, dlaczego weszliście na nasz teren wiedząc o niebezpieczeństwie jakie wam grozi?

- Musimy znaleźć pewne drzewo. Duży dąb o imieniu Vincent – powiedział chłopak.

Noelia karcąco na niego popatrzyła. Przecież nie wyjawia się swoich celów wrogom...

- Jeszcze do teraz mieliście szansę na wyjście cało z tej sytuacji, ale skoro to wasz cel, to straciliście ją bezpowrotnie. Tylko jeden człowiek dotarł tam cały. Nie będzie więcej wyjątków.

- A jeśli przyprowadziłby kogoś ze sobą? – spytała Noelia.

- Wtedy nie miałabym nic przeciwko. Skoro ta kobieta by kogoś tu przyprowadziła, to wiadomo by było, że mu ufa. Ten fakt nie zmienia waszej fatalnej sytuacji.

- A gdyby przyszłoby tu jej dziecko?

- Potraktowałybyśmy go w ten sam sposób, co matkę. Czy ty sugerujesz, że jesteście jej dziećmi?

- Nie. Sugeruję, że ja jestem jej córką i przyprowadziłam ze sobą osobę, która na to zasługuje.

- Jak możesz mi to udowodnić?

- Jestem do niej podobna i noszę jej medalion – odparła pewna swojego Noelia.

- Faktycznie. Widzę ogromne podobieństwo. Jeśli chodzi o medalion, to nic o nim nie wiem, bo jako dziecko, gdy ją spotkałam, nie miała żadnego. No cóż. Wydajesz się mówić prawdę. Zaufam ci. Dam wam domek na noc i coś do jedzenia i picia. Jutro moje driady zaprowadzą was do drzewa. Calista!

- Tak Pani?

- Zaprowadź ich do wolnego domku i przynieś im strawę.

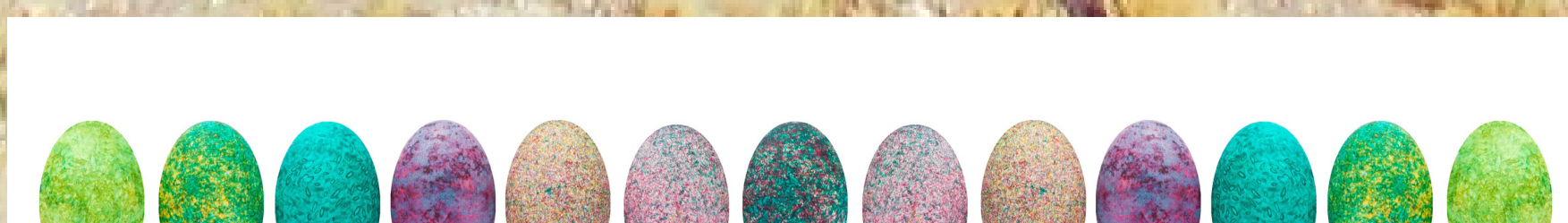
- Idźcie już.

- Chodźcie za mną.

- Nie wiedziałem, że jesteś córką Greta. Nic nie mówiłaś, gdy babcia opowiadała historię.

- Dopiero odkąd znam koniec tego opowiadania, wiem, że była moją matką.

Cdn...



Bianka i jej ciekawostki

Krzyk

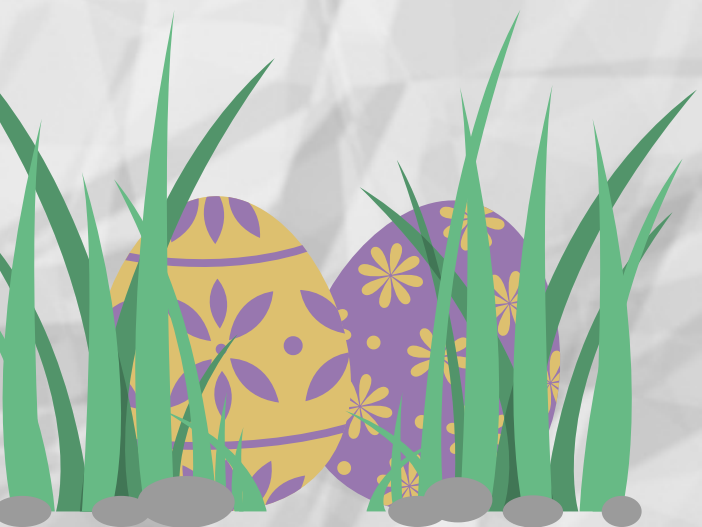
"Krzyk" to obraz norweskiego malarza-ekspresjonisty Edwarda Muncha, namalowany w 1893 r.

Aktualnie to nie tylko największe dzieło artysty, ale jedno z największych dzieł w dorobku całej ludzkości! Inspiracją do jego powstania była prawdziwa sytuacja, której malarz doświadczył i którą tak opisywał w swoim pamiętniku "Szedłem drogą z dwojgiem przyjaciół. Słońce zachodziło. Nagle niebo załała krwista czerwień. Zatrzymałem się zmęczony i oparłem o barierkę. Nad czarno-błękitnym fiordem pulsowała krew i tańczyły języki ognia. Moi przyjaciele poszli dalej, a ja stałem tam, drżąc z wrażenia. Poczulem niekończący się krzyk przepływający przez naturę."

Obraz można podzielić na trzy plany: pierwszy plan to ciągnący się po skosie MOST, razem ze stojącymi na nim postaciami), drugi plan to KRAJOBRAZ rozciągający się za balustradą (zielen przyrody i niebieskie wody fiordu, trzeci plan to PAS NIEBA w ognistych barwach zachodzącego słońca.

Na pierwszym planie (na moście) znajdują się trzy postaci: HUMANOIDALNA POSTAĆ w centrum obrazu, zgodnie z zapisem w pamiętniku można z nią utożsamiać samego autora dzieła w chwili odczuwania przez niego tytułowego krzyku. Dwie nikiące w oddali LUDZKIE SYLWETKI to prawdopodobnie dwójka przyjaciół, o których malarz wspominał w swoim pamiętniku.

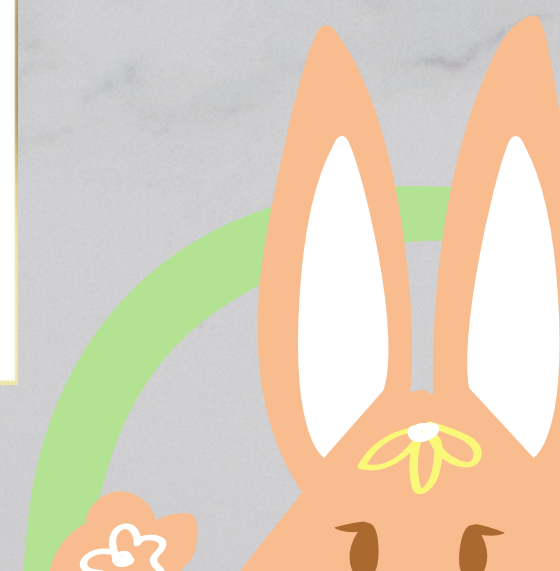
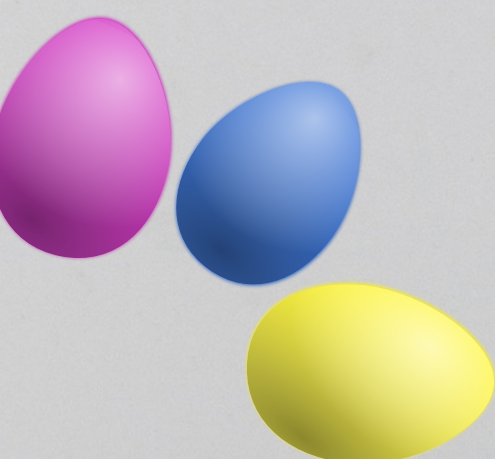
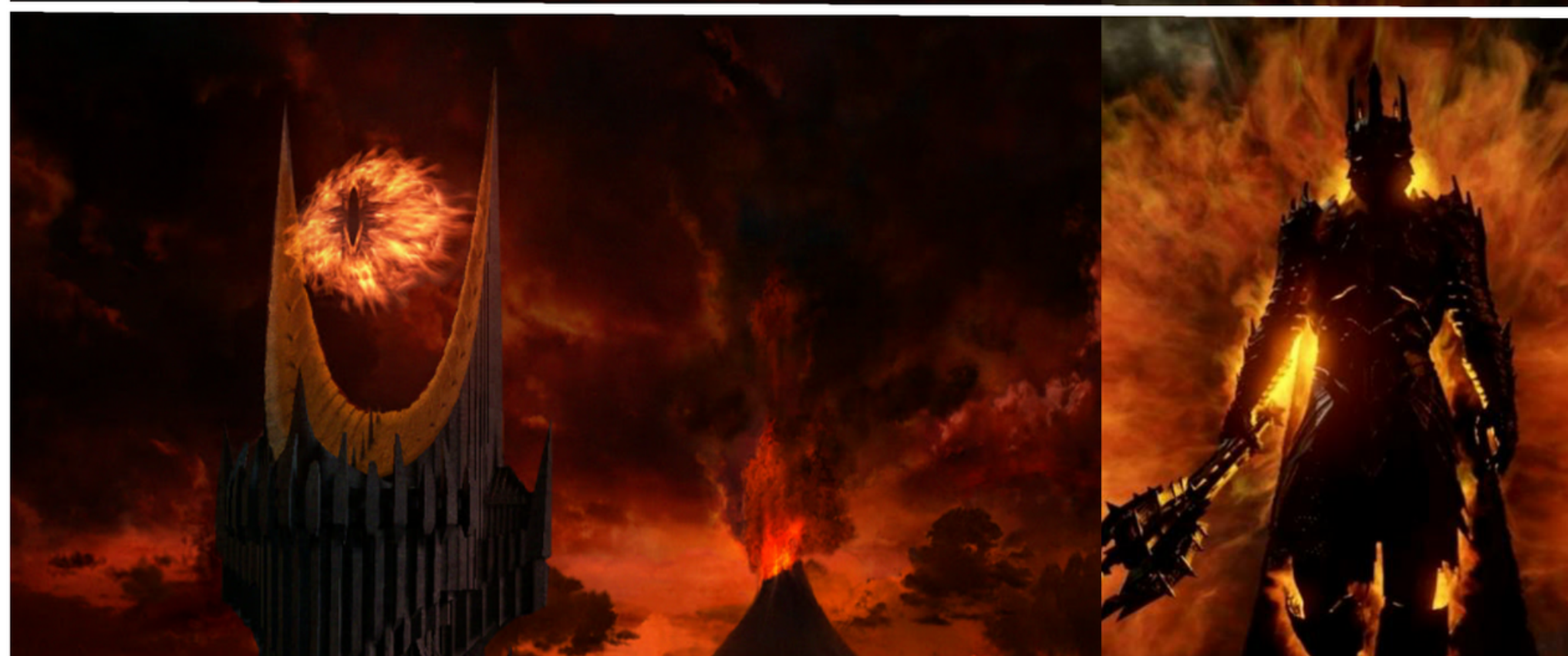
"Krzyk" jest najczęściej odczytywany jako metafora lęku i niepokoju oraz próba wyrażenia udręki człowieka współczesnego (człowieka z przełomu wieków. Dzieło to jest także przykładem wizualnego przedstawienia dźwięku oraz dowodem na to, że możliwości sztuki są nieograniczone.



Moc niezwykłego pierścienia

???

Projekt Olgi



Czy wiesz, że...

Dla chrześcijan Wielkanoc to przywołanie ofiary Chrystusa, który został ukrzyżowany dla odkupienia naszych grzechów i po trzech dniach zmartwychwstał, ofiarując nam życie wieczne.

Cała symbolika tych świąt odwołuje się do triumfu Jezusa nad śmiercią oraz nadziei, jaką daje wszystkim wiernym.

Na stole świątecznym pojawiają się w tym dniu wyjątkowe, aromatyczne mięsa, jaja przygotowane na różne sposoby, smakowite mazurki i inne ciasta, a także wiele dodatków takich jak chrzan, ćwikła itp.

Nie może na nim zabraknąć także tradycyjnego żurku lub barszczu białego – w zależności od rejonu serwowane są zamiennie.

Tradycyjną przekąskę stanowią także różne sałatki, wśród których niezmiennie prym wiodzie królowa polskich sałatek – jarzynowa.

Rzeżucha inaczej nazywana jest pieprzycą siewną.

Pochodzi z terenów Bliskiego Wschodu i szybko zdobyła popularność za jego granicami. W wielu krajach stała się symbolem Wielkanocy.

**Najserdeczniejsze
życzenia zdrowych,
spokojnych i radosnych
Świąt Wielkanocnych,
mokrego dyngusa i ciepłej
rodzinnej atmosfery
dla Dyrekcji, Nauczycieli,
Pracowników Szkoły,
dla Was Drogie Koleżanki
i Koledzy
oraz
Waszych Rodzin.**

Redakcja Kuriera Szkolnego

